

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.
Szanuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.Włara, młode
Boga i bilżnego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres redakcyi i administracyi
Bytom (L.-Sl. ul. Elekoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 4648.

„KATOLIK” wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
i kosztuje miesięcznie 78 fen., z odnośzeniem 93 fen.

Czwartek dnia 11-go października 1928

Ogłoszenia oblicza się na wiersze milimetrowe.
Wiersz milimetrowy (1 łam) kosztuje 10 fen.

Nakładem i członkami „KATOLIKA”, spółki wydawniczej w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Bartkowiak w Bytomiu.

Kongres unji katolickiej
badań międzynarodowych.

Jak już donosiliśmy na podstawie telegramów, w Warszawie odbył się kongres unji katolickiej dla badań międzynarodowych. W pierwszym dniu przewodniczący komisji dobroczynnej dr. Joerger, dyr. „Deutscher Caritasverband” wyłożył cele unji i wskazał na ważność współpracy katolików różnych krajów. Zarazem złożył prezesowi polskiej grupy, prof. dr. Haleckiemu, serdeczne podziękowanie zagranicznych gości za przygotowanie zjazdu.

Dalej dr. Joerger złożył sprawozdanie z międzynarodowego kongresu „Caritas Catholica”, który odbył się w Bazylji w maju rb., oraz z czterech międzynarodowych kongresów filantropijnych, poświęconych dobroczynności, które urządzono w Paryżu. Po ot. sprawozdaniach wywiązała się ożywiona dyskusja.

Posiedzenie popołudniowe rozpoczęło się referatem p. senatorki Rudel-Zeynek z Wiednia o społeczno-pedagogicznych zadaniach w stosunku do bezrobotnych a zwłaszcza do bezrobotnej młodzieży. Referentka omawiała tę sprawę ze szczególnem uwzględnieniem zadań, które powstają przy pracy społeczno-charytatywnej (dobroczynnej).

Następnie odczytano referat o głodzie mieszkaniowym. Inicjatywa prywatna musi przede wszystkim brać pod uwagę: stworzenie i popieranie powszechnie użytecznych spółek budowlanych, wspólne zakładanie urządzeń mieszkaniowych, utworzenie kas oszczędnościowych dla popierania budownictwa, ulepszenie istniejących mieszkań, przede wszystkim przez podwyższenie stanu zdrowotnego starszych dzielnic miejskich. Na szczególną uwagę zasługują rodziny, posiadające wiele dzieci. W dyskusji uczestniczyli przedstawiciele różnych grup.

Ostatni referat komisji opracował ks. dr. Wojcicki, prof. Uniwersytetu Wileńskiego; referent omawiał działalność Międzynarodowego Biura Pracy i przeprowadził interesujące porównanie między wskazaniami Encykliki „Rerum Novarum” Wielkiego Papieża Leona XIII, a obecnym rozwojem społecznego ruchu i prawodawstwa. P. Pauwels (Bruksela) sformułował wskazania i życzenia międzynarodowego, chrześcijańskiego ruchu robotniczego pod adresem Biura Pracy.

W drugim dniu odbyły się posiedzenia Komisji Współpracy intelektualnej Katolickiej Unji Studiów Międzynarodowych.

Ks. Beaupis przedstawił działalność Komisji od czasu ostatniego zgromadzenia generalnego, które się odbyło w Wiedniu w listopadzie 1926 r. Komisja zajmowała się specjalnie kwestią nauczania młodzieży o jej obowiązkach międzynarodowych przy równoczesnem uwzględnieniu szacunku dla ojczyzny i religji.

Komisja wyraziła swą zgodę na założenie Międzynarodowego Biura Dziennikarzy Katolickich oraz Katolickiego Międzynarodowego Urzędu Kinematograficznego. Odczytane zostały sprawozdania o tych dwóch nowych instytucjach, których zadaniem jest oddawanie usług katolikom wszystkich krajów i które mają swe siedziby w Paryżu, gdzie znajduje się również Międzynarodowy Instytut Współpracy Intelektualnej Ligi Narodów.

Z pośród szeregu innych zagadnień należy wymienić sprawę stosunków między katolickimi historykami różnych krajów. celem ujednolicenia ich prac nad wykazaniem pokojowej roli Papieństwa w zatargach między narodami, oraz sprawę międzynarodowych stosunków uniwersyteckich, o których mówił prof. Halecki. Komisja zastanawiała się dalej nad kwestją urządzania kursów i konferencyj o sprawach międzynarodowych nie tylko dla katolików, lecz i w tych środowiskach, gdzie nauka katolicka i encykliki papieskie nie są znane, lub gdzie są celowo zapoznawane.

Prace Komisji, swoim charakterem praktycznym i swoją wartością informacyjną w zakresie uświadamia-

Projekt zmiany ustroju Niemiec.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska ogłasza obszerny wyciąg z memoriału, opracowanego przez t. zw. komitet odnowienia Rzeszy, który zawiązał się pod przewodnictwem b. kanclerza dr. Luthera, w celu opracowania projektu reformy ustrojowej Rzeszy niemieckiej. Memoriał opracowany przez ten komitet odrzuca zasadę włączenia wszystkich drobniejszych: północnych i środkowych państw niemieckich do Prus, jak również projekt przejęcia władzy administracyjnej w tych mniejszych państewkach przez rząd Rzeszy, ponieważ byłoby to tylko obciążeniem rządu Rzeszy. Odrzuca wreszcie trzecią zasadę rozszerzenia kompetencji rządu Rzeszy przez uszczuplenie kompetencji poszczególnych państw.

Jako najodpowiedniejsze rozwiązanie projekt przyjmuje przekształcenie obecnego państwa pruskiego, obejmującego 3/4 całego terenu Rzeszy na t. zw. kraje Rzeszy, do których włączony zostały także wszystkie drobniejsze kraje środkowych i północnych Niemiec. Rząd pruski przestałby istnieć, a władzę polityczną w

tym t. zw. kraju Rzeszy objąłby prezydent Rzeszy i kanclerz. Funkcje ustawodawcze objąłby parlament, na miejsce sejm pruskiego, któryby skasowano. Pruskie organa administracyjne stałyby się organem Rzeszy. Jako czynnik regulujący ustawodawstwo w stosunku do Prus, utworzonoby specjalną radę państwa w charakterze opiniodawczym, która miałaby prawo zgłaszania swego weta.

Znamienną jest rzeczą, że dzienniki demokratyczne, centrowe, niemieckiej partii ludowej, a nawet w części niemiecko-narodowe uznają ten projekt za podstawę do dyskusji o przyszłym ukształtowaniu ustroju Rzeszy.

Socjalistyczny „Vorwärts” dotychczas nie zabiera głosu, a politycy socjalistyczni w pracach komitetu tego udziału nie brali.

„Lokal-Anzeiger” uważa, że proces ten oznaczałby samobójstwo Prus, które miałyby się zrzec odrębnej państwowości na rzecz Rzeszy i przez to zrezygnować ze swego historycznego posłannictwa.

Centrum niemieckie

a jego ustosunkowanie się do rządu Müllera.

Berlin. (Wład. wł.) Według informacji, otrzymanych z kół parlamentarnych, obrazuje „Welt am Montag” sytuację wewnętrzną w stronnictwie centrowym w sposób następujący: lewe skrzydło stronnictwa wypowiada się bezwzględnie za rządem wielkiej koalicji, żądając oddania centrum jednej z tek w rządzie Rzeszy, będącej obecnie w ręku demokratów. Prawe skrzydło cen-

trum wypowiada się przeciw obecnemu rządowi, dążąc do utworzenia gabinetu prawicowego, od którego oczekuje przeprowadzenia ustawy szkolnej według projektu b. ministra Keudella. Decyzja spoczywa w ręku grupy środkowej, która jest wprawdzie przeciwnikiem bloku prawicowego, ale nie życzy sobie bynajmniej oparcia gabinetu Rzeszy na wielkiej koalicji.

Sytuacja polityczna w Polsce.

Berlin. (Wiad. wł.) „Vossische Zeitung” z 6 paźdź. podaje w obszernej depeszy streszczenie mowy premiera Bartla w sprawie rewizji konstytucji, podkreślając, że wobec ostatnich omawiań „Robotnika”, organu P. P. S., o dyskusji konstytucyjnej w Bloku Rządowym, rząd musiał w tej sprawie sam podjąć inicjatywę. Korespondent podnosi, że premier Bertel wskazał na konieczność utrzymania kontroli parlamentarnej nad rządem, jako niezbędnego czynnika współczesnego życia państwowego. Podnosząc następnie projekty systemu kanclerskiego, korespondent warszawski „Vossische Ztg.” porównywuje ten projekt z konst. niem.

Bismarcka. W końcu swej depeszy korespondent przewiduje, że program rewizji konstytucji, przedstawiony przez premiera Bartla, aczkolwiek nie zawierający w sobie żadnych skrajnie reakcyjnych pomysłów monarchistycznych, nie będzie mógł również liczyć na większość w obecnym Sejmie. Z drugiej jednak strony — oświadcza korespondent, rzeczywista siła rządu obecnego w Polsce jest tak wielka, iż rząd ten nie zadowolni się odrzuceniem rewizji konstytucji przez sejm warszawski. Korespondent wyciąga stąd wniosek, że dalszy rozwój wewnątrzno-polityczny w Polsce pozostaje nadal niejasny.

nia o zasadach katolickich w wychowaniu młodzieży żywo zainteresowały osoby, obecne na posiedzeniach.

W trzecim dniu posiedzenia członkowie zarządu przyjęci zostali na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacego Mościckiego.

Podczas obiadu w Resursie Kupieckiej powitał gość zagranicznych prof. Fiedorowicz, przewodniczący grupy warszawskiej. W treściwym przemówieniu zwrócił uwagę na fakt, że w Polsce katolicyzm był zawsze synonimem kultury. Węzły kultury katolickiej powinny tem silniej być zadrżerżnięte pomiędzy katolikami zagranicznymi i Polską, że ona to właśnie z powodu swego niezwyklego położenia geograficznego jest ostatnią twierdzą Europy przeciwko wojującemu bolszewizmowi, temu największemu wrogowi Kościoła. Jak ongiś przeciwko Tatarom i Turkom, tak i teraz przeznaczyła historia Polsce zaszczytne to zadanie. W takich warunkach każda manifestacja wiary katolickiej, głęboko i międzynarodowo pojętej, ma ogromne znaczenie.

Prezes Unji, hr. Reynold (Szwajcaria) zaznaczył w odpowiedzi, że katolicy wszystkich krajów uważają Polskę za szaniec chrześcijaństwa na Wschodzie. Dr. Fuchs (Czechosłowacja) w mowie łacińskiej wykazał wspaniałość myśli jedności katolickiej według zasady „by wszyscy jedni byli”, podkreślił specjalnie potrzebę

katolickiej Unji słowiańskiej. Pani Rudel-Zeynek, członek Rady Narodowej Austriackiej, wskazała na światopogląd katolicki, jako na węzeł między katolikami wszystkich narodów; ks. prałat Beaupin (Francja) podkreślił przyjaźń Francji do Polski, a p. dr. de Montagnach, sekretarz Ligi Narodów, wykazał znaczenie zmartwychwstałej Polski dla Europy.

Ks. dr. Joerger (Niemcy) w serdecznym przemówieniu wykazał zalety narodu polskiego, jego miłość katolicką, jego wspaniałą tradycję historyczną, która w obecnych czasach wielkie ma zadania. Wspomniał następnie o głębokim duchu wiary, jaki się ujawnił podczas kongresu częstochowskiego i o męstwie katolickim, które ożywiło akademików warszawskich do stanowczej obrony Krzyża św. — Polacy — tak zakończył przemówienie — są wiernymi obrońcami kultury katolickiej na Wschodzie Europy.

Sekretarz generalny katolickich związków zawodowych w Belgii, Pauwels, podkreślił rozwój życia społecznego w Polsce, o którym w czasie od 1924 do 1928 roku sam miał okazję się przekonać. Polska, powołana do obrony kultury katolickiej, powinna nadal troszczyć się o rozwój zdobywczych organizacji katolickich i wtedy będzie ona mogła nieść na Wschód zbawienność jak Krzyż św.

Zażydzenie byłego zaboru pruskiego.

Na Śląsku jest żydów około 50 000. — W Poznaniu skłonięciu od r. 1919 mnożą się z każdym rokiem.

Katowice. (Wiad. wł.) Od sześciu lat trwa napływ żydowski na ziemie G. Śląska i niestety należy stwierdzić, że nie bez rezultatu. Zaczęło się od tego, że rodziny robotnicze ze Śląska, zwabione niską rzekomo ceną żydowskiej lichoty, wędrowały po każdej wypłacie na zakupna do Sosnowca, Będzina, Chrzanowa i dalej. Z kolei poczęły się waleśać po Śląsku tysiące chałciarzy i zakwitł handel domokrażny żydowską lichotą. Wreszcie powynajmowali żydzi w szeregu miejscowości śląskich lokale handlowe, magazyny i składy tak, że dziś Śląsk liczy około 50 000 napływowych żydów. Licząc, że na najskromniejsze utrzymanie potrzeba na rodzinę 200 zł., robotnik, urzędnik i chłop śląski będzie musiał wydawać na żydów 10 milj. zł. miesięcznie, a więc rocznie skromnie licząc 120 milj. złotych.

Poznań. (Wiad. wł.) W roku 1871, a więc po wojnie francuskiej, liczył żydów 7255, a wszyscy niemal byli właścicielami kamienic i trudnili się handlem. Rzemiosło i kupiectwo poznańskie, naliczne wprawdzie, zorganizowało się w jeden silny związek chrześcijański i wspólnie nakładało na obywateli obowiązek przestrzegania hasła „Swój do Swego”. Od tego czasu liczba żydów zaczęła maleć, ubytek ich odczuwano z roku na rok. I tak w Poznaniu było żydów: w roku 1871 — 7255, w roku 1885 — 6719, w roku 1910 — 5605.

Największy ubytek żydów zanotowano w roku 1919 kiedy liczba ich spadła do 1400. Od tego jednak czasu zaznacza się stały, systematyczny wzrost liczby żydostwa, w ręce którego przechodzą nieruchomości, sklepy, przedsiębiorstwa przemysłowe itd. Ofensywa Izraela na b. zabór pruski z każdym rokiem przybiera na sile.

Rocznica oswobodzenia Wilna.

Wilno. (PAT). Wilno święciło we wtorek uroczyste 8-mą rocznicę oswobodzenia Wileńszczyzny przez generała Żeligowskiego. Miasto udekorowane było flagami o barwach narodowych. W godzinach porannych ks. arcybiskup metropolita Jędrzejowski celebrował w Bazylice w asyście duchowieństwa solenne nabożeństwo, w czasie którego patriotyczne kazanie wygłosił ks. biskup Michałkiewicz. W nabożeństwie wzięli udział

najwyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz tutejsze społeczeństwo z p. wojewodą Raczkiewiczem na czele, dalej poczty sztandarowe pułków tutejszych i rzesze ludności. Na placu przed Bazyliką asystowali w czasie nabożeństwa reprezentanci wszystkich rodzajów broni, które następnie wzięły udział w defiladzie. Po południu odbyła się akademja dla żołnierzy tutejszego garnizonu.

Wiadomości polityczne

Socjaliści przeciwko budowie pancerników.

Berlin. (PAT). Przewodniczący partii socjalistycznej w Niemczech poseł Otto Wels wygłosił na kongresie partii w Brandenburgii referat o sytuacji politycznej, w którym zapowiedział, że socjaliści wniosą do parlamentu wnioski, żądający zaprzestania budowy pancerników.

Komisja odszkodowań.

Berlin. (PAT). „Berl. Tageblatt” donosi, że zebrania komisji reparacyjnej można się spodziewać dopiero za kilka tygodni. Delegatem niemieckim do komisji reparacyjnej będzie prawdopodobnie prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht.

Polska odpowiedziała na zarzuty Volksbundu.

Genewa. (Tel. wł.) Odpowiedź rządu polskiego na zarzuty, stawiane przez Volksbund w sprawie szkół mniejszościowych w Województwie śląskim, nadeszła już do sekretariatu Ligi.

Woldemaras ministrem Wojny.

Berlin. (PAT). Tel. Union, powołując się na informacje litewskich kół politycznych, donosi z Kowna, że litewski minister spraw wojskowych Daukantas, który odbywa obecnie podróż informacyjną po Francji i Anglii, po powrocie do kraju nie obejmie już prawdopodobniejszego swego obecnego stanowiska. Urząd ministra spraw wojskowych objąć ma premier Woldemaras, zastępujący obecnego ministra. W ten sposób Woldemaras zjednoczyłby w swych rękach trzy teki ministerjalne, a mianowicie ministerstwo spraw zagranicznych, komunikacji i spraw wojskowych.

Kara na sprytnego dziennikarza.

Paryż. (PAT). We wtorek przesłuchiwany był przez dłuższy czas dziennikarz amerykański Horan, który miał dostarczyć prasie amerykańskiej dokument, dotyczący kompromisu morskiego francusko-angielskiego. Ogłoszenie tego dokumentu stało się powodem zaostreżenia stosunków francusko-amerykańskich. Dzienniki zaznaczały, że Horan będzie musiał przed czwartkiem opuścić Francję. Poseł amerykański interwenjował bezskutecznie.

Goście zagraniczni w Krakowie.

Kraków. (PAT). We wtorek rano przybyli do Krakowa z Warszawy uczestnicy 42 sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów. Wycieczce towarzyszą minister Pracy i Opieki Społecznej dr. Jurkiewicz, delegat polski przy Lidze Narodów Minister Sokół, naczelnicy wydziałów Ministerstwa i referenci. Goście po powitaniu udali się do przygotowanych dla nich apartamentów, poczem zwiedzili wspólnie zamek Wawelski i katedrę. O godz. 12 w południe odbyła się w auli uniwersytetu U. J. uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Albertowi Thomasowi. W godzinach popołudniowych goście zwiedzili kościół Panny Marji i inne zabytki.

O pakt bałkański.

Wiedeń. (PAT). Agencja austriacka podaje z Białogrodu: Venizelos oświadczył dziennikarzom, że celem jego pobytu w Białogrodzie jest chęć odbycia w Białogrodzie rokowań w sprawie kwestii, interesujących oba kraje, których rozwiązanie umożliwi zawarcie paktu przyjaźni. Podczas debaty nad kwestją bałkańską z ministrem spraw zagranicznych Marinkowiczem, poruszył Venizelos kwestję sojuszu między Jugosławją i Grecją, jakoteż kwestję porozumienia z Turcją i Bułgarią.

Zwrot w polityce japońskiej.

Premier japoński Tanaka na posiedzeniu partji rządowej oświadczył, że oficjalna misja hrabiego Uchidy w sprawie wyjaśnienia sytuacji w Anglii i Ameryce w związku z japońską polityką w Chinach, uwieńczona została jak najlepszym wynikiem. Tanaka wyraził nadzieję, że już w czasie najbliższym wszelkie nieporozumienia między Chinami i Japonją zostaną usunięte. Z drugiej strony nacjonaliści chińscy wszelkimi siłami starają się nawiązać stosunki przyjaźni z Japonją. Próby te, jak wynika z oświadczenia premiera Tanaki, miały powodzenie. Generał Czang, który przybył do Tokio z Nankinu na manewry armji japońskiej, wręczył rządowi japońskiemu oświadczenie rządu chińskiego w tej sprawie. Generał Czang oświadczył, iż powierzono mu rozpoczęcie rokowań w sprawie japońsko-chińskiego traktatu handlowego.

Lot „Zeppelina” do Ameryki odroczony.

Berlin. (Tel. wł.) Z Friedrichshafen donoszą, że zapowiedziany na środę lot sterowca „Hr. Zeppelin” został odroczony. Decyzję tę powziął dr. Eckener z tego powodu, że według notowań stacji meteorologicznych nad Atlantyką szaleją niezwykle gwałtowne burze, które zagrażają nawet statkom. Byłoby zatem wielką lekkomyślnością lecieć wprost na burze. We środę dr. Eckener spodziewa się oznaczyć nowy termin lotu.

J. R.

PONCKI PIŁAT

3) —O— (Ciąg dalszy).

— Styszałam, że żydzi chcą Jezusa na śmierć skazać, nie wolno im jednak tego uczynić, bez twego zezwolenia. Prawda, że ty nigdy nie skalałbyś się taką niesprawiedliwością — zapytała męża. — Ty zresztą nie śmiesz tego uczynić, bo ten Jezus nie jest zwykłym człowiekiem. On musi być Bogiem, i lepszym od naszych. W domu Ben Joela ma Jezus dużo zwolenników pomiędzy służbą, a dusza Selji również należy Jemu. Ja sama jedna, waham się, chociaż wszystkie moje myśli Nim tylko zajęte.

Piłat patrzył zamyślony na swoją szlachetną żonę. Wreszcie rzekł:

— Bądź spokojna Portio, nic Mu się złego nie stanie — i opuścił komnatę. Spieszyło mu się, by zakończyć tę sprawę. Jak ten Jezus jednak przedko zyskuje zwolenników i to u mnie nawet w domu, gdyż Portia sama sobie nie zdaje sprawy z tego, że już należy do Niego — myślał Piliat. On sam przecież czuł w duszy zamęt i niepokój. Dziwna ma siłę ten Jezus, szkoda, że nie jest Rzymianinem.

Portia tymczasem czytała dalej księgę Daniela, którą jej dała Selja.

I ze zgrozą widziała te słowa: „Po tych sześćdziesięciu dwóch tygodniach zostanie Chrystus zabity, a lud, który się Go zaprze, nie będzie więcej Jego ludem”. I czytała dalej, a z każdą chwilą pokrywała większą bladosc jej lica, a większy smutek ogarniał jej duszę. Cóż poradzi Piliat, co poradzi całe cesarstwo rzymskie, przeciw słowom proroka, woli Jehowy? Portia uczuła całą swą niemoc i bezsilność. Z głębi jej duszy wyrwała się prośba pełna bólu. „O Boże, Ty Jedyny, który rządysz światem, miej litość nad nami, nie karz nas według sprawiedliwości Swojej.”

Przed pałacem Piliata panował ruch niebywały. Tłum, który się nie mógł zmieścić w dziedzińcu, zebrał się przed wejściem, oczekując, co się stanie.

kiwał tutaj z niepokojem wyniku. Jaki zapadnie wyrok? Co zwycięży? Fałsz czy Prawda?

Nagle oddział żołnierzy rozpycha tłum, torując sobie drogę do sali obrad. To prowadzą Barabasa, znanego zbrojnicę, skutego w kajdany.

Piliat nie wąpił ani chwili, że lud zażąda śmierci bandyty. Dlatego też ustawia Barabasa po lewicy Jezusa i mówi na pozór, głosem spokojnym:

— Oskarżacie Jezusa, że buntuje lud przeciw Cezarowi. Ja Go jednak przesłuchałem i nie znalazłem w Nim żadnej winy. Nie pozwolę przeto, by umarł. Według zwyczaju, otrzyma na Wielkanoc jeden z więźniów wolność. Kogoż więc chcecie, bym uwolnił? Barabasa, mordercę i złodzieja, czy Jezusa, którego zowią Pomazańcem?

Tłum milczy, zaskoczony. A zwolna zaczynają się podnosić głosy, coraz liczniejsze, sławiące dobroć i miłosierdzie Jezusa. Jak można wogóle pozwolić na to, by tego cudownego Lekarza i Mistrza z mordercą równać?

Faryzeusze i Uczni w Piśmie przeczuwają zgubne skutki dla siebie w tem długim milczeniu tłumy. Z przestachem i zgrozą widzą, że ten skazaniec w białej szacie ma jeszcze licznych zwolenników, że ten lud jerozolimski jest skory do litości. A jednak lud jerozolimski jest zmienny jak jasne wody jeziora Genżareth.

Kapłan Philo chce spróbować raz jeszcze swojej wymowy. Daje znak, by się uciszono i mówi głosem mowcy, znającego swój lud:

— Znaćcie mnie wszyscy. Dziś wam wskażę zbawienie i zgubę. Wybierajcie Izraelici! Barabasa lub Jezusa! Wiecie dobrze, że Barabasz jest mordercą. I Piliat wie o tem dobrze. Dlatego postawił go tutaj przed wami obok Jezusa, który tak niewinnie wygląda. Jesteśmy zwyciężeni, bez prawa, słuchamy rozkazów Rzymu. Ale ja, Philo, wyznawca zakonu Mojżesza, tak, jak i wy, czyż możecie na to zezwolić, byście się sami zgubili?

Popatrzcie na Jezusa! Gdybym chciał wszystkie jego zbrodnie wyliczać, nie starczyłoby mi czasu. Gdybym był panem wszechwładnym płynąłby już dawno krew jego. Nam jednak nie wolno zabijać.

Popatrzcie na Jezusa! Wie dobrze, że Rzymianie przyjdą, by nas zgładzić doszczętnie. Wie dobrze, że Jerozolima zginie. Przepowiadał jej upadek, a wyście Go słuchali, strachem przejęci. Nie litował się nad wami. Nie litował się nad dziećmi waszemi, które zginą od miecza najeźdźcy. Lecz jakże by się mógł litować, wszak On jest sprawcą całego nieszczęścia. On jest przyczyną zguby Jerozolimy!

Piliat siedział zamyślony, nie słysząc namiętnych słów kapłana. Rozmyślał o tem, co mu Portia opowiedziała. Wreszcie zapytał raz jeszcze:

— Którego mam uwolnić, którego mam wam wydać?

— Barabasa! — zawyla tłuszcza.

Piliat zdumiony zawołał ze złością.

— Cóż jednak mam zrobić z Jezusem, z waszem Pomazańcem?

A oni krzyczeli:

— Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!

Rzymianin jednak starał się ich uspokoić i zapytał:

— Cóż wam zawinił? Nie, on nie zasługuje na śmierć.

Lecz tłuszcza krzyczała coraz głośniejsze, coraz wścieklej.

— Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!

Piliat zadrżał z bojaźni i strachu. Umył ręce wobec wszystkich i wyrzekł głosem uroczystym.

— Nie jestem winien krwi tego Sprawiedliwego.

A onj krzyczeli:

— Krew Jego niechaj spadnie na nas i na syny nasze!

Piliat słuchał tego z coraz więcej roznacem wzburzeniem. Jaki, on Rzymianin dumny, miałby dać posłuch tej zgrai żydowskiej wbrew swemu przekonaniu? On miałby splamić swój stary ród taką nikczemną niesprawiedliwością? Nigdy!

Już ma wydać wyrok uwalniający, gdy słyszy głosy wrogie kapłanów:

— Jeżeli uwolnisz Jezusa, nie jesteś przyjacielem cezara.

Groźba ta, prawie że szeptana przestraszyła pewnego siebie Rzymianina i niewinny Jezus został skazany na śmierć krzyżową. (Koniec.)

Skuteczna pomoc i obrona prawa biura „Katolika” w Bytomiu.

Jak wiadomo, utrzymujemy dla abonentów naszej gazety biuro obrony prawnej. Czytelnicy naszych gazet korzystają z tego urządzenia licznie. Niepodobna ogłaszać wszystkich wypadków, które przez nasze biuro obrony prawnej przechodzą i abonentom naszej gazety korzystne wyniki przyniosły.

Ograniczamy się na jednym wypadku, na dowód, jaką korzyść każdy abonent „Katolika” osiągnąć może przez używanie biura obrony prawnej. Sprawa ma się jak następuje:

Dnia 18-go maja 1924 r. bawiło się paru chłopaków rzucaniem piłki ręcznej. Przy jednym rzucie przeleciała piłka na łękę dworską państwa Ponoszów i Zborowskie i upadła w pobliżu stawu. Strażnik M. łęk dominjalnych Ponoszowa i owego stawu zarybionego myślał, że chłopaki, którzy piłki w trawie szukali, zamierzają ryby w tamtejszym stawie łowić i strzelił do chłopaków. Strzał trafił 16-letniego chłopaka P. z Zborowskiego, tak nieszczęśliwie, że musiano mu przestrzeloną prawą rękę odciąć.

Owe karygodne zajście podano do policji i strażnika pańskich łęk skazano za uraz cielesny (Körperverletzung) i bezprawne posiadanie broni (unbefugten Waffenbesitz) na jeden miesiąc więzienia. Ojciec uszkodzonego chłopaka zamierzał podać do sądu skargę na płacenie renty okaleczonemu chłopakowi i udał się w tym celu do tak zwanego „mądrego” pisarza ludowego. Pisarz radził ojcu najprzód postarać się o sztuczną rękę dla uszkodzonego chłopaka, i dał sobie 45 marek na ten cel zapłacić. Ponieważ sztucznej ręki chłopakowi nie dostawiono, upomniął się ojciec o takową u owego mądrego pisarza. Zamiast obiecannej sztucznej ręki otrzymał ojciec uszkodz. chłopaka zawezwanie, by jak najrychlej jeszcze 23,50 Mk. napewno do południa pomiędzy 10-tą a 11-tą godz. przy pewnym młynie dla „mądrego pisarza” złożyć.

P. jest abonentem „Katolika”, nie wiedząc sobie rady, co począć, udał się teraz po poradę do naszego biura obrony prawnej w Bytomiu. Sekretarz pan Musioł zauważył, że tu chodzi o wyzyskanie prostego chłopaka przez „mądrego pisarza”, poradził panu P., ponownie zażądać pieniędzy w naznaczonym miejscu nie składać, i oddać sprawę prokuratorowi. Co prokurator w tej sprawie poczynił, nie jest nam wiadomo.

Pod względem skargi o odszkodowanie pouczył nasz sekretarz pana P., że proces musi być przez adwokata zastępowany, bo chodzi tutaj o płacenie renty dla uszkodzonego chłopaka na dziesiątki lat. Ponieważ czytelnik „Katolika” pan P. nie był w stanie opłacać kosztów tak zawilego procesu, opracowano mu w biurze „Katolika” wniosek na uzyskanie prawa ubóstwa i przekazania mu adwokata z urzędu do zastępstwa skargi przed sądem.

W sądzie ziemiańskim w Opolu zażądano prawa ubóstwa do skargi przeciw strażnikowi łęk państwa ponoszowskiego i zarazem przeciw samemu państwu, ponieważ strażnik łęk znajdował się w służbie, a w takich wypadkach państwo za wszystkie uchybienia swoich urzędników jest odpowiedzialne.

Sąd Opolski udzielił wprawdzie prawa ubóstwa, lecz tylko do skargi przeciw strażnikowi łęk. Do skargi przeciw państwu jako właścicieli łęk, wniosek oddalono.

Naszemu sekretarzowi zależało wiele na osiągnięciu prawa ubóstwa, także na skargę przeciw państwu, gdyż już naprzód przewidywano, że chociaż strażnik M. na płacenie renty dla okaleczzonego chłopaka P. zostanie zasądzony, to mimo wszystkich wyroków dla chłopca nic nie będzie można uzyskać, gdyż strażnik M. żadnej majątności nie posiada, aby ją za wyskarżoną rentę dla chłopaka P. można było aresztem obłożyć (zafantować).

Z tej przyczyny wygotował nasz sekretarz zażalenie do Sądu Nadziemiańskiego w Wrocławiu i osiągnął, że P. musiano udzielić prawa ubóstwa także do skargi przeciw dworom: Ponoszów i Zborowskie jako właścicielom łęk.

Po długich dochodzeniach i przesłuchach świadków uznano w ustnych rozprawach dnia 12 czerwca 1926 r. strażnika łęk winnym i osądzono go na płacenie renty dla okaleczzonego chłopaka P. Właścicieli łęk wyjęto z pod skargi i kosztów i nałożono na skarżącego ojca uszkodzonego chłopaka P. 1250 mk. kosztów sądowych.

Przeciw temu wyrokowi wniosło biuro „Katolika” odwołania do Wyższego Sądu we Wrocławiu, i znów tam potrzebna było ubiegać się o ponowne przyznanie prawa ubóstwa. Poproszono adwokata, który dotychczas proces prowadził, aby się tą sprawą zajął. Adwokat, znając zapobiegliwość kierow. naszego biura obrony prawnej, odpisał panu P., żeby się z tą sprawą natychmiast do „Katolika” — do p. Musioła — udał, a on w tej sprawie zapewne dalsze kroki poczyni. Kierownik naszego biura obrony prawnej wypracował wniosek na przyznanie prawa ubóstwa, a ponieważ sprawę zwlekano, a czas do zgłoszenia odwołania ubiegał, musiał P. w ostatniej chwili do Wrocławia pojechać, aby tam przez odpowiedniego adwokata odwołanie do Wyższego Sądu we Wrocławiu wnieść. Inaczej byłoby wszystko przepało.

Nareszcie uzyskano prawo ubóstwa do procesu w drugiej instancji i znów po dwuletnich dochodzeniach uznano posiadzcicieli łęk winnymi i skazano ich na płacenie renty okaleczonemu chłopakowi P. Zasądzone państwo, właściciele dworów Ponoszowa i Zborowskiego, wnieśli przeciw temu wyrokowi rewizję do Najwyższego Sądu w Lipsku. Sąd Rzeszy w Lipsku jednakowoż rewizję zasądzonych odrzucił i ostatecznie jeszcze raz sąd ziemiański w Opolu musiał rozpatrywać całą sprawę, tj. ustalić kwotę renty i czas płacenia jej uszkodzonemu chłopakowi.

Po czterech latach procesowania, w którym nasze biuro 135 rozmaitych podań wygotowało, zapadł dnia 21 maja b. r. znamieny wyrok następującej treści:

Oskarżone państwo Ponoszów i Zborowskie, powinno jako współdłużnik na równi z osądzonym strażnikiem łęk następujące odszkodowanie uszkodzonemu chłopakowi P. płacić:

1. Za boleści z powodu przestrzelenia ręki i odjęcia jej 1000 mk.
2. Płacić rentę uszkodzonemu chłopakowi aż do jego śmierci jednakowoż najdłużej do 8 kwietnia 1973 r. i to w ćwierćrocznych ratach:
 - a) od 18 maja aż do 21 grudnia 1924 r. po 23,45 mk. na miesiąc,
 - b) od 1 stycznia aż do 30 września 1925 r. 34,70 mk. miesięcznie,
 - c) za czas od 1 października 1925 r. aż do 7 kwietnia 1929 r. po 45 mk. na miesiąc, a
 - d) od 8 kwietnia 1929 aż do śmierci wzgl. najdłużej do 8 kwietnia 1973 r. po 63,87 mk. miesięcznie.

Kwota przyznanej renty z odszkodowaniem za boleści okaleczzonego chłopaka P. wynosi razem 37 tysięcy i 112 marek. Powyższy wynik procesu ma ojciec uszkodzonego chłopaka P. jedynie zapobiegliwości i długoletniemu doświadczeniu kierownika naszego biura obrony prawnej do zawdzięczenia.

Niechaj abonenci naszych gazet z tego wypadku się przekonają, jak sownie abonowanie „Katolika” i „Katolika Codziennego” opłaca się, gdyż oprócz wszystkiego mogą korzystać z obrony prawnej, którą nasze wydawnictwo dla abonentów „Katolika” utrzymuje i bezpłatnie udziela.

Abonujcie więc „Katolika”, który kosztuje tylko miesięcznie 75 fenigów!

Abonujcie „Katolika Codziennego” za 1,50 mk. miesięcznie!

Ktoby miał jakie wątpliwości w prawdziwość niniejszego pisania, niechaj pojedzie do Zborowskiego, dawniej w pow. lublinieckim, a obecnie w dobrodziejskim, łatwo mu każdy mieszkaniec powie, gdzie p. P., nasz czytelnik mieszka i może się osobiście przekonać o prawdzie.

Obecnie stara się nasze biuro, by wyprocesowana rentę w kwocie 37 tys. 112 mk. hipotecznie na obu dworach Ponoszów i Zborowskie chłopakowi P. zabezpieczyć, albo też ugodzić się z właścicielami dóbr ponoszowskich na kapitalizację renty, to jest jednorazową wypłatę.

Statystyka urodzeń i śmiertelności w różnych państwach europejskich.

Austrjacki urząd statystyczny opracował ciekawą statystykę, dotyczącą ruchu ludności w poszczególnych państwach europejskich. Ze statystyki tej wynika, że w roku 1926 najwięcej małżeństw zawarto w Bułgarii (9,6 na 1000 mieszkańców), dalej w Belgji (9,2), w Czechosłowacji (9,1) i na Węgrzech (9); najmniej małżeństw w roku tym zarejestrowano natomiast w Irlandji (4,6), i w Norwegji (5,77).

Największą ilość narodzin wykazuje w roku 1926 Ukraina (40,2 na 1000 mieszkańców), Portugalia (37,6), Rosja (36), Rumunia (36) i Polska (30); najmniejszą — Szwecja (16,8 na 1000 mieszkańców), Anglia (19,2). W Niemczech przypadało w roku 1926 na każdych 1000 mieszkańców 19,4 urodzin, w Czechosłowacji 24,5, na Węgrzech 26,9.

Największa śmiertelność panowała w r. 1926 w Portugalji (22,2 zgonów na 1000 mieszkańców), w Rumunji (21), Rosji (19,8), Hiszpanji (18,8), Bułgarii (18,6) i Polsce (18); najmniejsza zaś w Holandji 9,8, Norwegji (10,6), Danji (11), Niemczech (11), Anglii 11 i Szwajcarii (11).

Największy przyrost ludności miała w roku 1926 Ukraina (22), dalej Białoruś (18,9), Bułgaria (17,2), Rosja (16,2), Portugalia 15,4, Rumunia (14,7); najmniejszy przyrost ludności wykazuje według statystyki wiedeńskiej Francja (1,3), Estonia (1,7) i Austria (4,3). W Niemczech przyrost ludności w roku 1926 wynosił 7,8 na 1000 mieszkańców, w Czechosłowacji 9, na Węgrzech 10,5. (Ceps).

Czwartek
11
października

Sw. Firmina, biskupa wyznawcy

Sw. Sarmata, męczennika.

Sw. Placydji, panny.

SKŁOW.: DOBROMIŁA,

Żywie Pan, że mię strzegł Anioł Jego i stąd idąc i tam mieszkając i stamtąd się tu wracając i... bez zmyzy grzechu przywrócił mię wam, radującą się w zwycięstwie jego. (Judyt XIII 20).

Zdanie:

O, bądźmy wielcy duchem i czynem.
Nie aby czoła wieńczyć wawrzynem.
Lub się odznaczyć, zyskać znaczenie.
Lecz by nieść drugim światła promienie.

Dzień modlitwy i propagandy na rzecz misji.

(KAP). W całym świecie ustanowiona została jedna z niedziel roku, mianowicie przedostatnia niedziela października, jako dzień modlitwy i propagandy na rzecz dzieł misyjnych. W rzeczoną niedzielę we wszystkich Mszach św. jako Collecta Imperata dodana będzie jako pro re gravi modlitwa „Pro Propagatione Fidei”. W niedzielę tę kazanie odbędzie się na temat misji, ze szczególnym zwróceniem uwagi na Dzieło Rozkrzewiania Wiary św.: kazanie to zachęci wiernych do zapisywania się do tego Dzieła.

Tym, którzy w rzeczoną niedzielę przystąpią do Komunii św. i za nawrócenie niewiernych pomodlą się, udziela się odpustu zupełnego, który ołarować wolno także za dusze w czyśćcu.

Poświęcenie nowego kościoła i szkoły polskiej w Ameryce.

(KAP). W New Castle, Pa. odbyło się w tych dniach uroczyste poświęcenie nowego kościoła polskiego w parafji pod wezw. św. Filipa i Jakóba. Ceremonję poprzedziła wielka procesja przez miasto, w której brali udział także rodacy z innych parafji. Obrzęd dokonał Ks. Bn. H. C. Boyle. Twórcą kościoła jest obecny proboszcz ks. Stanclewski. Przy tej parafji zaledwie trzy lata temu wybudowaną została wspaniała szkoła parafjalna na 300 dzieci, w której uczą siostry ze zgromadzenia Du-

chy św. W Cleweland znowu poświęcono okazałe gmachy nowej szkoły w par. św. Stanisława. Przed poświęceniem odbył się pochód przez miasto. Jednocześnie z tem otworzono wielki dochodowy bazar na cele tej szkoły, z którego uzyskano około trzy tysiące dolarów.

Wiadomości potoczne. Śląsk Opolski.

Tydzień dobroczynności.

Bytom. Począwszy od poniedziałku 22-go do niedzieli 27-go października urządza bytomski związek Dobroczynności społecznej tygodniową zbiórkę obnoszonego przyodziewku. Upoważnione osoby, zaopatrzone w legitymacje związku, będą obchodziły mieszkania i zbierały obnoszoną odzież, bieliznę i obuwie. A ponieważ zima za pasem przeto chodzi w pierwszym rzędzie o przyodziewek zimowy. W wielu rodzinach za moźniejszych nagromadzi się z biegiem czasu starszego, obnoszonego przyodziewku, co tylko w szafach zabiera miejsce, a którego już i tak nikt z rodziny nie wdziewa — jest on schroniskiem dla moli. Z drugiej strony wiele biednych rodzin w naszym Bytomiu cierpi niedostatek dla braku ciepłej bielizny i przyodziewku zimowego. Zebrać pomiędzy zamożniejszymi rodzinami darmo leżący zimowy przyodziewek i obdzielić nim ludność biedną — oto cel tygodniowej zbiórki bytomskiego związku Dobroczynności. Jeżeli więc kto ma coś do podarowania, niech wyszuka, ostatecznie da naprawić, odłoży na bok i podaruje ochotnym sercem. Czas zbierania zimowego przyodziewku zostanie jeszcze ogłoszony.

Przylapana złodziejska czwórka.

Bytom. W ubiegłym miesiącu pisały gazety o licznych kradzieżach sklepowych już to przez włamanie się podrobionymi kluczami, przedostanie się przez otwarte oberlichty, już to przez wybiecie szyb w oknach wystawowych. Bytomska policja kryminalna śledziła pilnie i energicznie i nie tylko złodziei wyniuchala, ale również ich pomocników, którzy skradzione towary odkupywali. Szajka złodziejska składała się z 4 młodzików pochodzących z województwa śl. — są nimi robotnik J., kucharz hotelowy W. i kelner S. Do wiekszej części zarzucanych im kradzieży aresztowani przyznali się. Towary skradzione znaleziono u handlarza starzyzną Karola W. Znalezione towary policja skonfiskowała i oddała prawowitym właścicielom.

Baczność, bo kieszonkowcy grasują.

Bytom. W ubiegłą sobotę doniesiono policji o dwóch śmiałych kradzieżach kieszonkowych. W pewnej restauracji przy ulicy Dworcowej popijał ochoczo pewien inspektor towarzystwa ubezpieczeniowego i zakropiłszy sobie mózgowicę, zdrzemnął się i przyjaciółki z nim popijające wynagrodziły sobie stracony czas na libacji kradzieżą 25 marek. — Tego samego dnia poszła pewna pani wdowa Maria N., przybyła z Wrocławia do Bytomia w odwiedziny, do nowego sklepu amerykańskiej firmy Woolwortha na tanie zakupy. Przebiegając i przeglądając wyłożone towary nie zauważyła, że jej jakaś liłościwa dusza ulżyła, wyciągając jej z torebki portmonetkę z 10 markami oraz portfelik z wykazami osobistymi.

Czyścić przykopy i odpływy ścieków.

Rokitnica pow. bytomski. Właściciele gruntów, przy których znajdują się przykopy i odpływy ścieków wodnych, położonych w obwodzie amto-wego okręgu rokitnickiego i miechowskiego powinni rowy i ścieki wyporządzić. W środę 24 października będzie obchodziła specjalna komisja i badała czy przykopy, rowy i ścieki zostały wy-czyszczone. Winni zostaną pociągnięci do odpo-wiedzialności.

Gminna szkoła leśna.

Miechowice pow. bytomski. Wiadomo, że na-sza gmina wybudowała pod lasem osobną szkołę leśną dla dzieci słabowitych i chorowitych. Cała szkolna siedziba leśna składa się z trzech obszer-nych baraków, jeden służy za lokal szkolny, drugie dwa na pomieszczenie dzieci i dozoru szkolnego. 50 dzieci przebywało na koszt gminy w leśnej szko-le zdrowotnej. Kilkutygodniowy pobyt w schroni-sku szkolnym podzielał na dzieci bardzo dodatnio. Dzieciaki wyglądają zdrowe, są opalone i czer-stwe, a przede wszystkim pohocone do nauki. Nie-stety zima się zbliża i leśna szkoła zostanie aż do wiosny zamknięta. Na zakończenie sezonu szkol-nego odbyła się w schronisku skromna uroczystość pożegnania. Historią powstania schroniska szkol-nego skreślił w mowie sołtys Miechowic p. dr. La-zarek; poza tem przemawiali delegaci bytomskiego wydziału powiatów, i władzy szkolnej Asesor rejen-cyjny dr. Lampe, który przyrzekł imieniem p. land-rata wydatną zapomogę dla leśnej szkoły miecho-wickiej, a ławnik gospodarz p. Madejski ofiarował się wystawić własnym kosztem w barakach szkol-nych potrzebną ilość pieców kaflowych.

Surowa kara za łapanie ptaków.

Zabrze. W piątek policja zrobiła obławę na ptaszników. Jako wabik wpadł jej w ręce szczy-giel, który na lewej nóżce nosił oznakę z napisem „Rositten 19611 G.“ (Rositten jest to miejscowość w Prusach wschodnich znana na całym świecie z swego badania lotu ptaków wędrownych). Nasze ptaki, przede wszystkim czyżki, szczygły i dzwoń-ce z powodu bliskiej pory zimowej opuszczają na-sze okolice i odlatują do krain cieplejszych. W tej to porze bardzo wielu ludzi dla marnego grosza chwytają ptaki i sprzedaje je. Policja jednak ostrze-ga ludność, że ktokolwiek chwytają ptaki lub niepra-wnie kupione posiada, będzie surowo karany. Han-del ptakami jest dozwolony tylko osobom posiadają-cym koncesję policyjną na handel ptakami.

Wszystkie schwytane ptaki, które policja wy-szedł, będą uwolnione a narzędzia do chwytania zostaną zniszczone. Kogo policja przydybie przy łapaniu ptaków na t. zw. „lepie“, ten będzie ukara-ny w dodatku za męczenie zwierząt.

Liczba mieszkańców Zabrze.

Zabrze. Liczba mieszkańców naszego miasta stale wzrasta. 1. września ilość mieszkańców wy-nosiła 127 982. Przyprawdziło się 1001 osób, wy-prowadziło się natomiast 1029 osób: Urodzeń za-pisano 327, zgonów 121. Nadwyżka urodzeń wy-nosi 116. Liczba mieszkańców według powyższej statystyki wynosiła 1 października 128 160.

Zmiana godzin urzędowych.

Głiwice. Godziny służbowe w Landraturze i w powiatowej administracji komunalnej powiatu to-szecko-gliwickiego będą odbywać się od środy 10 października następująco: w poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek od godz. 7.30—13-tej, po południu od 15—18.30. Zaś w środę i sobotę tylko od 7.30 do 13.30.

Nie może rozstać się z wzięciem.

Racibórz. 60-letni krawiec Tomasz Sobotta z Branicy przesiedział 25 lat swego życia za kratka-mi więziennymi. W sierpniu t. r. wypuszczono go po kilkuletnim odsiadywaniu kary z domu karnego z Strzelec i odebrał 144 mk. za wykonane prace. Z tymi pieniędzmi pojechał do Bytomia, kupił sobie nowe ubranie, i pracował nawet 3 dni. Z ostatnie-mi 20 markami pojechał do Głubczyc i tam w oko-licy oszukał fabrykę cukrową, podając się jako Emil Rochowski z Hochkretscham i pod tym nazwiskiem zawarł z fabryką kontrakt o dostarczenie buraków. Na mocy kontraktu odebrał 150 marek i w przecią-gu 2 dni przejechał je w towarzystwie pewnej „da-mulki“. Następnie telegrafował do fabryki cukro-wej o przesłanie 500—600 mk. i podpisał telegram nazwiskiem niejakej P. Vogt. Ponieważ pieniędzy nie otrzymał, pojechał osobiście do fabryki, gdzie go zaarrestowano. W raciborskim więzieniu na-zwał się Franciszek Vogt z Wrocławia. Sąd po-dyktował niepoprawnemu staremu „kundzie“ 3 lata kryminalu.

Prąd elektryczny zabił konia.

Krzanowice były pow. raciborski. Gospodarz Józef Krettek wybierał się przy świcie i gęstej mgie z zaprzęgiem na pole. Przy końcu wsi nagle jeden koń runął na ziemię. Natychmiast gospodarz zeskoczył z woza w mniemaniu, że konia chwyciła kółka. Ledwie jednak dotknął się konia sam otrzymał silne uderzenie elektryczne. Zabicie konia spowo-dowało przewód elektryczny, który się zluźnił z izo-latorów i spadł na drogę. Szkoda, jaką gospodarz ponosi przez zabicie konia, musi pokryć ubezpie-czenie.

Sukcesy hodowli górnośląskiej.

Głogówek, pow. prudnicki. Z pisarzowickiej owczarni zarodowej, należącej do majoratu hrabi-go Oppersdorffa na Głogówku wysłano, w tych dniach kolejną w 7-miu specjalnych wagonach więk-szą ilość owiec i baranów, rasy delikatno-wełnistej „Merino“. Transport odchodził z stacji Głogówek wprost na Kaukaz i przybędzie na miejsce za mniej-więcej cztery tygodnie. Transportowi towarzyszy owczarz z obsługą.

Odsłonięcie pomnika.

Głogówek. W Kerpniu został w ubiegłą nie-dziele odsłonięty pomnik za poległych pod Świętą Anną. W uroczystości wzięła udział masa ludu.

Napad rabunkowy.

Reiskawleś, pow. kozielski. W środę wieczór po godzinie 7 weszło do biura tutejszej spółki rol-niczej dwóch nieznanych mężczyzn i zastawszy żonę kierownika Tłuczykątą samą, zażądali od prze-straszonej pod grozą wymierzonych rewolwerów wydania kluczy do szafy pieniężnej. Wystraszona kobieta zarezczała, że kluczy nie ma przy sobie. Bandyci, przekonawszy się prawdzie, wybiegli z biura i uszli niepoznani. Wedle opisu napadniętej, liczą obaj po 30 lat, są 1.70 m. wysokości, jeden ma szczupłą twarz, drugi pełną owalną. Jeden miał jasny płaszcz, drugi kurtkę, wiatrówkę; obaj mieli torby aktowe. Żandarmerja i policja kryminalna wszczęła energiczne poszukiwania za rabusiami.

Śmiertelny wypadek.

Głubczyce. Gospodarz Józef Nawrot z Pra-żynki jechał z Nysy rowerem do domu. Niedaleko swej rodzinnej wsi spadł nagle z koła i doznał nie-bezpiecznego wstrząsu mózgu. Rannego liłościwi właścicieli zaprowadzili do jego mieszkanka, gdzie po kilkudniowej chorobie, umarł. Nawrot pozosta-wił liczną rodzinę, liczącą aż 10 głów.

Oracz napadnięty przez osy.

Głubczyce. Podczas orania natrafił karczmarz i gospodarz Pletsch na gniazdo os. P. orał koniem i krową. Osy pożyły krowę tak silnie, że pę-dem rzuciła się do ucieczki, pociągając za sobą ko-nia, który upadł, tak iż mu pług rozpruł brzuch. Ko-nia musiano na miejscu dobić.

Urząd pracy w Kluczborku.

Kluczborek. W dniu 1 października przemie-niono tutejszy urząd pośrednictwa pracy w pań-stwowy urząd pracy okręgowy. Do kluczborskie-go urzędu należą powiaty kluczborski, oleski i do-brodzieński. Przewodniczącym okręgowego urzę-du zamianowany został dr. Lutosch. Biura nowego urzędu znajdują się w dawnych koszarach dragoń-skich przy ulicy Gorzowskiej. Nowy urząd pracy telefonicznie można dosięgnąć pod nr. 90 Klucz-borek.

Wypadek samochodowy.

Wolczyn, pow. kluczborski. Onegdaj jechało szosa namysłowska auto z 4 osobami. Na moście przez rzeczkę, przepływającą Wolczyn samochód chciał wyminąć furmankę. Ponieważ po deszczu droga była oślizgła, przeto samochód zaczął ślizgać się, wpadł na poręcz mostu, zламаł ją i wywrócił się do rzeczki. Na szczęście tylko jedna osoba od-niosła mało-znaczne podrapania, reszta wyszła bez szwanku; również samochodowi nic się nie stało, gdyż po wyciągnięciu go z wody pojechał dalej.

Postrzelił narzeczoną swoją.

Bogduńcowice, pow. kluczborski. Pewien młody człowiek strzelał z flobertu do wróblu. W chwili, gdy złożył się do strzału, ukazała się w drzwiach jego narzeczoną, Ema Strulik. Kula utkwi-ła dziewczynie w piersi. Okaleczenie jednak nie zagraża jej życiu.

Co jest Togal?

Pigulki Togal są znakomitym środkiem przeciw reumatyzmowi, na podagrze, ischias, grype, nerwy i ból głowy, zasłabienie! Nie szkodzić sobie przez mniej wartości! Przeczoło 5000 lekarzy i profesorów uznawają znakomity skutek Togalu. Zapytajcie się swojego lekarza. W wszystkich aptekach Mk. 1.40.
0,46 Chin. 12,6 Lith. 74,3 Acid. acet. sal. ad 100 Amyl.

Porady prawnej

szukającym udziela niezawodnego pouczenia prawnego, opracowuje prawidłowo skargi lub inne wnioski i do-pomaga długą ścieżką

C. R. RICHTER

właściciel biura prawniczego

BYTOM G. SI., ul. Tarnowitzerstr. 27.

Godziny biurowe:

od 4½ do 7½, popołudniu w dniach powszednich,
od 10 do 12 przed południem niedziele.

Rozpowszechniajcie

naszą gazetę

Piegi, żółte plamy, opaleniznę



usuwa pod gwarancją aptekarza
Iana Gadebuscha „Axela“-krem.
1/2, słoika 1.25 mk. — 1/4, słoik
2.25 mk.; mydło „Axela“ 1 kaw.
15 fen. — 3 kaw. 1.75 mk. Wy-sła za nadaniem gotówki plus
10 fen. na porto, na konto pocztowo-czekowe Berlin nr. 26974.
I. Gadebusch, Poznań, Nowa 7.



Skład materiału
Meissnera i Śląskiego



Kafle

wstaro-niem. kolorowym białym
i rozmaitych kolorach.

Nowe piece i przestawianie.

Bonk, Fabryka pieców kaflanych

Strzelce, przy Dworcu. Telefon 114.

Niepodpadające odzwyczajanie się od alkoholu
bez wiedzy, gdyż „Exoptal“ bez smaku i nie-szkodliwy. Mała paczuska M. 4.—, wielka paczka M. 6.—. Do nabycia w aptekach, jeżeli nie — zwrócić się wprost do aptekarza W. Lütke, Berlin NW 7, Mittelstr. 24.

Książki do nabożeństwa

do nabycia w Administracji

„KATOLIKA“, Bytom (Beuthen O.-S.)

Serce Jezusa i Marii. Format 7x11 cm, 384 str. Obrazny zbiorek nabożeństw rzymsko-katolickich.

Ołtarzyk Polski. Format 7x10½ cm, str. 320 lub

Przed Two Ołtarze. Format 7x10½ cm, str. 320. Zbiór całorocznego nabożeństwa na wszystkie dni i uroczystości kościelne.

Głos do Boga. Format 7x10½ cm, str. 324 lub

Jezus, Maria, Józef. Format 7x10½ cm, str. 324. Nabo-żeństwo całoroczne na cześć Najświętszej Marii Panny z do-daniem 8-cji Męki Pańskiej oraz Oczekiwania.

Boga Rodzico Dzielwico. Format 6x9½ cm, str. 240.

Chleb Arzelski. Format 6x8½ cm, str. 288 lub

Chwila z Bogiem. Format 6x8½ cm, str. 288. Książeczka do nabożeństwa. Ułożył Ks. Jan Chrzęszcz, doktor teologii.

Śpiewnik kościelny. Format 16x9½ cm, str. 1566.

Wiara, Nadzieja, Miłość. Format 6x9½ cm, str. 240. Krótki zbiorek całorocznego nabożeństwa ku Chwale Boga i czci Najświętszej Marii Panny.

Książeczka Miniaturowa. Format 5½x7½ cm, str. 208. Krótki zbiorek najpotrzebniejszych modlitw.

Droga do Nieba. Format 8x11 cm, str. 416. Wybór nabo-żeństwa. Książka przeznaczona dla ludzi starszych. Druk duży — gruby, więc bardzo wyraźny.

Nowość! „Panie naucz nas się modlić“. Książeczka dla dzieci. Format 9½x5½ cm, str. 252, papier piękny i trwały. Wydanie dla chłopców i dziewcząt.

Echa manifestacji w Austrii.



Dr. Ofenböck

burmistrz miasta Wiener Neustadt.

Wiedeń. (PAT.) Policja wiedeńska wypuściła na wolną stopę komunistów, aresztowanych w związku z demonstracjami w Wiener Neustadt. Pięciu z nich jako cudzoziemców wydano z granic Austrii.

Zostali też aresztowani członkowie centralnego komitetu komunistycznego w Austrii. Prasa oblicza, iż koszty pochodu Heimwehry i Schutzbundu wynosiły 1½ miliona szylingów, zarządzenia zaś wojskowe i policyjne w celu utrzymania porządku pochłonęły 1 milion szylingów.

Wiedeń. (PAT.) Kanclerz Seipel zaprosił przywódców 4-ch stronnictw parlamentarnych na konferen-

cję, dotyczącą wewnętrznego rozbrojenia stronnictw. Na konferencji tej postanowiono zwołać zebranie wszystkich przedstawicieli stronnictw na czwartek 11-go października celem odbycia rokowań w tej sprawie.



Austrjacka „Helmwehr” w pochodzie manifestacyjnym

w niedzielę 7 paźdz. b. r. przez Wiener Neustadt.

Chytrłości komunistów.

Berlin. (Wład. wł.) W radiostacji berlińskiej wydarzył się ubiegłej niedzieli niezwykły wypadek podstępnej opanowania mikrofonu przez posła komunistycznego Schultza, który wygłosił przez radio do tysięcy słuchaczy mowę agitacyjną przeciwko budowie nowego pancernika i wychwalając Rosję sowiecką. Szczegóły tego zajścia są następujące: Program radiostacji berlińskiej przewidywał w sobotę wieczór odczyt redaktora socjalistycznego „Vorwärtsu” Schwarza o zabezpieczeniu pokoju. Na krótko przed odczytem Schwarz odebrał we własnym mieszkaniu telefon z zawiadomieniem, że samochód radiostacji czeka nań przed domem, aby go zawieźć do studio. Nie podejrzewając podstęp, Schwarz wszedł do samochodu, który mknąc szybko ulicami miasta, wywiózł redaktora na przedmieście. Znajdujący się w samochodzie 3 mężczyźni oznajmili zdumionemu Schwarzwowi, iż są komunistami i zamiast jego odczytu wygłoszone będzie przemówienie komunistyczne przeciwko budowie pancernika.

Tymczasem poseł komunistyczny Schulz, który podał się za redaktora Schwarza, stanął przed mikrofonem i wygłosił długą mowę agitacyjną. Podczas przemówienia, które trwało pół godziny, komuniści telefonowali nieustannie z miasta do studio, zarzucając speakerowi radiostacji pytaniami. Speaker zajęty przy telefonie, nie miał czasu śledzić za przemówieniem, wskutek czego nie spostrzegł podstęp i poseł komunistyczny bez przeszkód w ciągu pół godziny przema-

wiało do tysięcy słuchaczy niemieckich. Komunista Schulz po wygłoszeniu mowy, wyjawiał swe nazwisko i oświadczył, że uciekł się do podstęp, ponieważ wszystkie partie, z wyjątkiem komunistów, mogą używać radio dla swych przemówień propagandowych.

Berlin. (PAT.) Sensacyjny incydent uprowadzenia socjalistycznego prelegenta i wygłoszenia odczytu przez komunisty został prawie całkowicie wyjaśniony. Dzienniki komunistyczne ogłaszają zupełnie otwarcie, że owym prelegentem był poseł komunistyczny Schulz, który w ciągu nocy z soboty na niedzielę ukrywał się w gmachu parlamentu, aby przeczekać 24 godzin, po upływie których korzystać już mógł z nietykalności poselskiej. W nocy z niedzieli na poniedziałek powracał kolejką podziemną do centrum miasta i spotkał w wagonie redaktora „Vorwärtsu” Schiffa, który poznał organizatora i bohatera całej afery spoliczkował Schulza.

Pomiedzy posłem Schulzem i redaktorem Schiffem doszło do zacieklej bijatki, której kres położyli dopiero urzędnicy kolei podziemnej, rozdzielając obu powaśnionych. O zajściu spisano z redaktorem Schiffem oraz posłem Schulzem protokół.

Prasa berlińska donosi, że poseł Schulz ma wytoczyć redaktorowi Schiffowi skargę sądową o pobicie.

O powrót 4 zakonów do Francji.

Kłeska wrogów Kościoła w parlamencie francuskim. Paryż. (Wład. wł.) Na posiedzeniu komisji francuskiej Izby Deputowanych przy obradach nad ustawą skarbową doszło do gwałtownej dyskusji w sprawie zezwolenia 4 zakonom: Franciszkanów, ominikanów, Benedyktynów i Braci Miłosierdzia na stałe osiedlenie się we Francji. Art. 71 ustawy skarbowej przewiduje, że skonfiskowane swojego czasu dobra poklasztorne mogą być zwrócone. Lewica zaprotestowała przeciwko temu artykułowi, do-

magając się, aby minister spraw wewnętrznych złożył się na komisji i złożył wyjaśnienie. Wniosek lewicy upadł. Niezwłocznie potem zwołano posiedzenie socjalistów, którzy uchwalili rezolucję, oskarżając rząd, że ukrywając w budżecie powyższe pozycje chce przemycić zmianę(!) konstytucji francuskiej co do rozdziału Kościoła od państwa. Jak przypuszczają projekt zezwolenia na osiedlenie się powyższych zakonów jest rezultatem rokowań Brianda z Watykanem.

Dzień katastrof.

Paryż. (Tel. wł.) Pociąg lokalny wykołcił się pod Grainville. 13 podróżnych zostało ciężko rannych.

Bukareszt. (Tel. wł.) Na stacji Ilje Radu zderzyły się dwa pociągi towarowe. Trzech funkcjonariuszy kolejowych zostało zabitych, 20 rannych. Straty są bardzo poważne.

Londyn. (Tel. wł.) Z Bombaju donoszą, że z niewyjaśnionych dotychczas powodów nastąpił wybuch w pociągu osobowym, przyczem trzech pasażerów zostało zabitych, a kilkunastu rannych.

Gwałtowny huragan.

Sydney. (PAT.) Gwałtowny wiatr dokonał wielkich spustoszeń w Nowej Południowej Walii, znosząc dachy z kilkuset domów i wyrывая z korzeniami mnóstwo drzew. Równocześnie wybuchł pożar lasów i nastąpiło szereg wypadków samochodowych. Papiernia w Cumberland, otoczona ze wszystkich stron płonącymi lasami, została doszczętnie zniszczona. Szkody dochodzą do miliona funtów szterlingów. Doniesień o ofiarach w ludziach dotychczas niema.

Zadania międzynarodowego biura pracy.

Warszawa. (Wład. wł.) Jak wiadomo, odbywały się w Warszawie obrady rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy przy udziale przedstawicieli wszystkich państw oraz przewodniczącego biura pracy, Thomasa. Na bankiecie, wydanym na cześć gości zagranicznych, wygłosił delegat polski, Sokół mowę, w której rozwinął zasady, jakimi kieruje się ta organizacja, mająca niesłychanie doniosłe znaczenie dla rozwoju warunków pracy.

Jeśli chcemy pokoju społecznego — mówił p. Sokół — czy pokoju wogóle, musimy starać się o wzajemne zaufanie pomiędzy klasami społecznymi w narodzie i pomiędzy narodami. Nie widzę lepszego sposobu zdobycia tego zaufania jak wzajemne poznanie się. Jak często ma się o drugim narodzie pojęcie zgola fałszywe jedynie tylko dlatego, że go się nie zna, i ile złego zrobiły opinie ludzi i opinie prasy, oparte na zupełnie opacznie pojętych słowach i czynach, na wet w wypadkach, gdzie przekreślenie nastąpiło bez złej woli, a li tylko z niezrozumienia ducha obcego języka i psychiki obcego narodu.

Dzisiaj nadszedł czas, zwłaszcza po takiej katastrofie, jaką była wielka wojna, że musimy budować pokój i w tym celu musimy wytrwale starać się zdobywać zaufanie u innych i darzyć innych swym zaufaniem. Trzeba więc poznawać się, współpracować i gdzie się tylko da, dążyć do zastąpienia walki przez współdziałanie. Również i w stosunkach pomiędzy kapitałem i pracą panuje przeświadczenie już u wielu ludzi, że prócz interesów sprzecznych istnieją i tu interesy zbieżne i o nich można wspólnie rozprawić i dochodzić do porozumienia.

Aby Międzynarodowa Organizacja Pracy mogła spełniać swe szczytne zadania, trzeba, aby zdobyła ona sobie zaufanie i w tym celu musi ona poznawać stosunki we wszystkich krajach, dla których konwencje międzynarodowej pracy mogą znaleźć zastosowanie.

Stanowisko centrum wobec rekonstrukcji.

Berlin. (PAT.) Obrady zarządu partyjnego Centrum zakończyły się pozostawieniem przez zarząd partii obu frakcjom parlam. i sejmu prusk. wolnej ręki w dalszych rokowaniach o rozszerzenie koalicji rządowej. Decyzja ta ma poważne znaczenie dla zapowiedzianych na połowę bież. tygodnia rokowań oficjalnych pomiędzy poszczególnymi frakcjami sejmu pruskiego.

Przygotowania do lotu przez Atlantyk.

Berlin. (Tel. wł.) Z Friedrichshafen donoszą, że sterowiec „Hr. Zeppelin” wznosił się do ostatniego próbnego lotu przed odlotem do Ameryki. Lot ten udał się w zupełności. Według wszelkiego prawdopodobieństwa „Zeppelin” polecą we środę przez Atlantyk, o ile warunki atmosferyczne nie będą zbyt niepomyślne.

Wojujący Stahlhelm.

Mannheim. (Tel. wł.) W sobotę i niedzielę odbyły się manifestacje Stahlhelmu, przyczem doszło do krwawych starć z bojówkami socjalistycznymi. 11 osób oraz 3 policjantów zostało rannych. Dokonano licznych aresztowań.

Nowy biskup-sufragan lwowski.

Lwów. (PAT.) W kościele archikatedralnym odbyła się w niedzielę konsekracja ks. prof. dr. Franciszka Lisowskiego na biskupa sufragana archidiecezji lwowskiej. W uroczystości wzięli udział ks. arcybiskup Twardowski, ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. metropolita Szeptycki, ks. arcybiskup Sapieha, ks. biskup Wałęga, ks. biskup sufragan Komar, ks. biskup Nowak, ks. biskup Fischer, kapituła katedralna, senat uniwersytetu, reprezentanci władz i liczne tłumy publiczności. Konsekracji dokonali ks. arcybiskup Twardowski z ks. biskupem Wałęgą i ks. biskupem sufraganem Komarem. Po konsekracji ks. biskup Lisowski przyjmował gości obiadem w seminarjum duchownym.

Chłopi rosyjscy mordują urzędników podatkowych.

Na odbytej ostatnio konferencji w Moskwie wygłosiła wdowa po Leninie referat o położeniu tak zw. korespondentów wiejskich, którzy przesyłają rządowi informacje z poszczególnych okręgów. Jak z referatu tego wynika, sytuacja korespondentów jest z dnia na dzień cięższa. W ub. roku zamordowano 13 korespondentów, a w bieżącym roku padło ofiarą aż 32. Tak wielka liczba zabójstw tłumaczy się tem, że większość z nich pełni równocześnie funkcje urzędników podatkowych, którzy są przez chłopów ogólnie znienawidzeni.

Skutki trzęsienia ziemi.

Angora. (PAT.) Według oficjalnego sprawozdania w czasie ostatniego trzęsienia ziemi o czem donosiliśmy 3 wioski, położone w okolicach Angory, zostały całkowicie zniszczone, trzy inne uległy zniszczeniu w 70 proc., sześć innych w 25 proc. i wreszcie osiem w 5 proc. Wiele osób odniosło rany. Rząd oraz organizacje Czerwonego Półksiężyca podzieliły akcje ratunkową.

KORESPONDENCJA.

Rozbark, z parafii. Stosunki w naszej parafii na Rozbarku od dłuższego czasu bardzo zmieniły się, co jedynie nasi polscy parafianie odczuwają. Smutnem jest w każdym razie, że i nawet w kościele traktuje się nas obojętnie. Jako dowód przedstawiamy tu następujące zdarzenia:

Od istnienia naszego kościoła jest zawsze pierwsza msza św. rano o godz. 6-tej zamówiona przez polskich parafian z polskim śpiewem i wszelkie modły, które się po mszy św. odbywają są zawsze po polsku. Jednakowoż częściej nam się już zdarzyło i to ostatni raz miało miejsce w zeszłym tygodniu, że ksiądz rozpoczął modlitwę po niemiecku, tak samo i: „Vater unser der...“ Co by się tak działo, gdyby po niemieckiej mszy św. modlono się po polsku? Skandal by to był nie do opisania. Sądźmy, że może do tego dojdzie, ażebyśmy się musieli na nasze lata pacierza po niem. uczyć. Dalej, nie tak dawno temu odbyła się podczas jednej niedzieli zapowiedziana z ambony kolekta na „Stowarzyszenie Młodzieży“. Ciekawe tylko, na jakie stowarzyszenie, chyba może na jaki „Jünglingsverein“, gdyż polskiego na naszym Rozbarku nie mamy. Ponieważ podobna kolekta się już więcej razy odbyła, dlatego nie życzymy sobie, ażeby po polskich nabożeństwach zbierano na obce nam stowarzyszenia. Nadmienić wypada, że gdy tu jeszcze był na Rozbarku Przew. ks. Górak (dziś prob. w Bujakowie W. Śl.) to istniał „Polsko katolicki Związek Młodzieży św. Alojzego z ks. Górkiem jako prezesem na czele, lecz dziś o wznowieniu tego związku — nikt nie myśli. Jedno jeszcze jest dla nas niemiłe, mianowicie, gdy podczas nabożeństwa niemieckiego grają muzycanci, to każdy z nich tego samego dnia otrzyma po 3 mk. Odwrotnie jest znów, gdy muzycanci (lecz inni) grają na nabożeństwie polskiem to ani feniga nie dostają. Czy to ma być sprawiedliwie? A więc nasz Przew. ks. proboszcz dwoma miarami mierzy? Dlatego prosimy tylko, ażebyśmy polscy parafianie byli w przyszłości jednakowo traktowani, a w ten czas dopiero zapanuje u nas ogólne zadowolenie.

Parafianie.

Wiadomości potoczne.

Sprostowanie.

Opole, dnia 7 października 1928.

Pan prezydent prowincji górnośląskiej nadsyła nam poniższe sprostowanie:

Na mocy § 11 prawa prasowego z dn. 7 maja 1874 — RGBI. S. 65 — upraszam o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nie zgadza się z prawdą co Katolik Codzienny w nr. 223 z 26 września 1928 pisze w artykule zatytułowanym „Smutna sprawa“ pod wiadomościami potocznymi z Gliwic, jakoby rząd pruski na pokrycie wszystkich szkód, poniesionych przez mieszkańców powiatu toszecko-gliwickiego przyznał 67 tysięcy marek, ale pieniądze dotąd nie przekazał. Prawdą jest, że na ulżenie doli poszkodowanych powiatu toszecko-gliwickiego ze skarbu pruskiego 67 000 marek jako pierwsza zaliczka zostało przyznanych i suma ta 29 sierpnia 1928 została powiatowej kasie komunalnej w Gliwicach przekazana.

podpis Proske.

Wybory „Starszych knapszaftowych“.

W górnictwie Śląsku Opolskiego odbywać się będą 19 października r. b. wybory starszych knapszaftowych. Według tych przepisów, mogą tylko, te organizacje zawodowe swoje listy stawiać, które są uznane za organizacje gospodarcze i należą do tak zwanego „Reichswirtschaftsrat“.

W tym wypadku uwzględnia się górnicze organizacje socjalistyczne, chrześcijańskie, „Hirsch-Dunker“ oraz Zjednoczenie Zawodowe Polskie.

Wszystkie inne listy: nacjonalistyczne czy komunistyczne nie będą dopuszczone do postawienia kandydatów starszych knapszaftowych. Z tego powodu wszczął się wielki krzyk przedewszystkiem w obozie nacjonalistycznym. Nacjonałści twierdzą, że wymienione organizacje niemieckie według własnego podania liczą razem około 300 000 członków, natomiast niezorganizowanych i nacjonalistycznych robotników górniczych jest około 600 000, których współpracy nad ulepszeniem prawa knapszaftowego nie uwzględnia i nie uważa się. Obecne wybory starszych knapszaftowych będą powodem do wszczęcia walki na tle tego prawa w parlamencie niemieck., którą rozpocząć mają grupy nacjonalistyczne i komunistyczne, niezadowolone z obecnego stanu rzeczy, i domagać się będą zniesienia § 184 ustawy knapszaftowej. Grupa nacjonalistycznych robotników wzywa przeto na znak protestu swych zwolenników do wstrzymania się od głosowania i zwołuje liczne zebrania, na których zostaną podniesione skargi i protesty, domagające się zmiany wymienionego paragrafu wyjątkowego.

Nacjonałści złością się i nie mogą pojąć, dlaczego Zjednoczenie Zawodowe Polskie na Śląsku Opolskim do wyborów starszych knapszaftowych się dopuszcza a onych nie. Że organizacja Z. Z. P. może brać czynny udział w tych wyborach, to ma Konwencji Genewskiej do zawdzięczenia, oraz, że jest organizacją czysto zawodową i posiada tradycje socjalne i nie od dzisiaj, staje do walki o dobro robotnika z przemocnym kapitalizmem. W piątek 19 paźdz. br. będziemy zatem z ramienia Z. Z. P. tu na Śląsku Opolskim wybierali własnych starszych knapszaftowych. Choć nas zamierzano pokrzywdzić i do wyborów nie dopuścić, to się jednak naszym najserdeczniejszym nie udało, dzięki zapewnieniom Konwencji Genewskiej. Korzystając z praw nam przynależnych wszyscy w dzień wyborów głosować winniśmy, tylko na listy kandydatów postawionych przez Z. Z. P. Nasi kandydaci w razie wybrania ich na starszych knapszaftowych dają pełną gwarancję, że w knapszaftcie Gliwickim niejednemu wodzirejowi socjalistycznemu łatwo będzie można palców przyskrzynić. Delegaci Z. Z. P. będą żądali poprawy doli biednych inwalidów, wdów i sierót.

Śląsk Opolski.

Włamanie.

Bytom. Przed paru dniami włamali się złodzieje do biur górnośląskiego knapszaftu przy ulicy Szerokiej. Włamywaczom wpadło w ręce: kupon 3¼ metra brunatnej materji na ubranie, kupon szarej materji kamgarnowej, szarej materji w kratki oraz kupon materji koloru pieprzowego. Oprócz tego skradli nowy płaszcz „marengo“, granatowe ubranie kamgarnowe męskie, smoking, czarne ubranie marynarkowe, i brunatną torbę do aktów.

Budowa hali gimnastycznej.

Bytom. Według uchwały magistratu rozpoczęcie się wkrótce budowa nowej hali gimnastycznej przy szkole pierwszej przy ul. Długiej. Oferty na roboty ziemne i murarskie już w odpowiednich organach miejskich ogłoszono.

Niewierna służba.

Bytom. Mleczarz Grzegorz J. z Miechowic, który dla tutejszej mleczarni rozwoził mleko z biegiem czasu przywłaszczył sobie nieprawnie kilka set marek. Za to został przez sąd skazany na dwa tygodnie więzienia. — Sprzedawczka bułek i żemle Anna W. z Bobrku, zajęta u piekarki H., tak samo przywłaszczyła sobie 600 mk. i została skazana na miesiąc więzienia. Sąd przyznał obojga zasądzonym warunkowe darowanie kary, jeżeli w okresie trzechletnim nie popełnią nic karygodnego.

Falszywy kryminalista.

Miechowice. Do mieszkania robotnika J. przybył ostatniej nocy pewien młody mężczyzna, który się przedstawił jako kryminalista. Natychmiast po wejściu do mieszkania, wyjawiał robotnikowi, że jest podejrzanym o morderstwo. J., który się jednak czuł niewinnym i natręta uważał za fałszywego kryminalistę, stanowczo go wyprosił z mieszkania. ten jednak wydobyl kascet (Totschläger) i zaczął nim właściciela mieszkania okładać, przyczem bandyta wyciągnął z kieszeni swej ofiary kilka marek. Dopiero na głośnie wołanie o pomoc, żony napadniętego J., rabuś puścił swoją ofiarę i zbiegł. Atoli już następnego dnia został aresztowany. Jest nim Dawid Sch. z Miechowic.

Zabawa Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Mikulczyce. W niedzielę 7 bm. odbyła się zabawa jesienna miejscowej, filji Z. Z. P. Zabawę zapoczątkował p. prezes Jarosz stosownym przemówieniem, wyrażając swoje zadowolenie z przybycia gości i reprezentantów Zjedn. Zaw. Polskiego z Bytomia, Związku Polaków z Berlina oraz od Katolika. Według programu odegrano poprzednio dwie sztuki teatralne p. t.: „Dla Chrystusa, oraz: Jeden z nas musi się ożenić“. Odegranie sztuki: „Dla Chrystusa“ (rzecz z czasów pierwszych chrześcijan i niewolnictwa rzymskiego) wypadła zadowalniająco za co publiczność amatorkom i amatorom dziękowała. Następnie odegrano „Jeden z nas musi się ożenić“. Odegranie tej sztuki było bardzo dobre, salwy śmiechu i oklaski za trudy dzielnych amatorów były ich nagrodą.

W międzyczasie wygłoszone przemówienia, przez reprezentantów naszych instytucji społecznych wywarły dobre wrażenie. Deklamacja pewnej dziewczynki wypadła dobrze. Dziękujemy jej; oby więcej na przyszły raz takich się znalazło. Po odegraniu teatru i przemowach, wystąpiło miejscowe koło śpiewu „Gwiazda“ z czterema pieśniami na chór mieszany. Stwierdzić należy, że zespół śpiewaczy wywiązał się bardzo dobrze. Byłoby o wiele lepiej, gdyby głosy męskie były silniejsze, o to musi się koło śpiewu w przyszłości postarać. Dalsza zabawa taneczna uweseliła wszystkich. Nadmienić należy, że cały dochód tej zabawy był przeznaczony na potrzeby miejscowego kościoła. Takie zabawy z tak wzniosłym celem powinni wszyscy mieszkańcy podziwiać.

B.

Dwaj bracia, jakich ze świeczką szukać.

Mikulczyce pow. bytomski. Dwaj bracia Grz. wybrali się do Rokitnicy na pijatykę. Odwiedzivszy kilka karczem zaproszili sobie mózgownice i poculi lwia odwagę w sobie. Policjanta, chcącego obu awanturników uspokoić, poturhowali. W drodze powrotnej do Mikulczyca zaczęli pewnego przechodnia i obili go. Nareszcie pokłócili się pomiędzy sobą, chwycili za noże i pożgali się. Jeden z nich dostał kłnięcie w tętnicę w górnej ramieniu i zalał się krwią. Odstawiono go do lazaretu knapszaftowego w Zabrze.

Ładne rzeczy...

Zabrze. Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej referował radny i konrektor p. Lentner zamknięcie rachunków za rok 1925. Kontrola i badanie ksiąg ujawniły wielkie nieporządki w gospodarce miejskiej. Brakuje dowodów kasowych na przeszło jeden milion 200 tys. marek. W 12 wypadkach niema pokwitowania na pobrane sumy, zlecenia na wypłaty gotówkowe bez podpisu nie są wcale żadną rzadkością. Mowcy, zabierający głos w dyskusji do tej sprawy, nazwali gospodarkę w miejskiej kasie z tego roku „Schlamperei“. — Niestety nie mamy w polskim języku wyrażenia na wyraz „Schlamperei“, ale zdaje nam się, że nie zbyt daleko odchyliły się od prawdy, gdy taką gospodarkę nazwiemy chaosem rabunkowym. A najparadniejsze w tej całej sprawie to oświadczenie p. nadburmistrza dr. Lukaschka, że chociażby winnym urzędnikom wytoczyć dochodzenia dyscyplinarne, to i tak ukarać by ich nie można. Można by tylko stwierdzić formalne błędy, których należy w przyszłości unikać.

Niema co gadać... ładnych historii dowiadują się mieszkańcy Zabrze. Jeden milion 200 tysięcy marek toć to grosz piechotę nie chodzący i na drodze nie znajduje go się leżącego, i dopraszającego się, by go wziąć.

Gdy odtań będzie trzeba napiętnować lichą gospodarkę komunalną, to śmiało będzie można użyć wyrażenia „Hindenburgischer Misswirtschaft“ lub „Schlamperei in Hindenburg“ — bo w porównaniu z natrząsania się przez Niemców z „polnische Wirtschaft“ jest ona może nie zawsze dbałą, ale w każdym razie rzetelną.

Wywdzięczyła się.

Gliwice. W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o występach swaczki Marty Pohl w Bytomiu, dzisiaj czytamy w gazetach o jej sprawkach w Gliwicach. Z mieszkania na ul. Klasztornej skradła niejakaś Marta Pohl następujące rzeczy: czarną suknię z morejową bluzką, czarną jedwabną suknię letnią, brunatny płaszcz letni, brunatną kamizelkę szydełkową, srebrny damski zegarek bransoletkowy, broszkę granatową, pierścioneń męski z czerwonym kamieniem, szkło dalekovidz, czarny perłowy naszyjnik, białą spodnicę, 2 fartuchy kuchenne i 30 marek gotówki. Sprawczyni kradzieży nocowała u poszkodowanej i następnie znikła z rzeczami. Jest mniej więcej w wieku 40—48 lat, 1.70 wysoka i ma włosy przypruszone siwizną. Ubrana była w czarną suknię, brunatne pończochy i czarne trzewiki. Prócz tego skradła Pohl z innego mieszkania na Augustastrasse czarną pormonetkę z 35 markami.

Ukarany donosiciel.

Strzelce. Urzędnik celny S. wysłał anonimowy list do głównego urzędu celnego w Bytomiu, zawierający oskarżenie na urzędnika celnego H. z Żandowic. Ostatni wytoczył swemu koledze proces o obrazę. Na terminie przed sędzią przyznał się S. do napisania listu bezimiennego, zarazem oświadczył, że może służyć dowodami, sprawdzającemi zawarte w liście oskarżenia. Tymczasem dowody wykazały niewinność oskarżonego. Zastępca wniósł o ukaranie podsądnego prokuratora grzywną 200 marek, lecz sąd ławniczy zapatrując się daleko ostrzej, nie przychylił się do wniosku prokuratora i skazał celnika S. na miesiąc więzienia.

Poświęcenie dzwonów.

Kłodnica, pow. kozielski. W ubiegłą niedzielę 30 września zostały po niesporach nowe dzwony, ulane w lejarni dzwonów Franciszka Schilinga Synowie w Apoldzie (Turyngia) przez wielebnego ks. kuratusa Hrabowskiego uroczystie poświęcone. Cała parafia kłodnicka wzięła w poświęceniu udział. Nowe dzwony zostały już w wieży nowego kościoła parafialnego zawieszone i we czwartek 4 października odezwały się poraz pierwszy, głosząc Panu Bogu chwałę, a ludziom przypomnienie, że myśl człowiecza wyszła od Boga i do Pana Boga zdążać powinna. Nad wewnętrznem upiększeniem nowego kościoła parafialnego krzątają się mocno parafianie kłodniccy i da Bóg, to 18 listopada bieżącego roku zostanie kościół konsekrowany. Urządzone niedzielne kolekta dała 700 marek ofiar. Pewien gospodarz ufundował stację Drogi Krzyżowej, a majster kowalski p. Kandziora krzyż wieżowy. Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

Reńska wieś, pow. kozielski. Z dniem 1 października została gmina Reńska wieś, należąca dotychczas do parafii kozielskiej, przeistoczona na samodzielną parafię na razie z wszelkimi prawami samodzielnej kuracji. Kościółek został poświęcony i oddany pod opiekę św. Urbana.